Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 52 Kraków, piątek 4 marca 1932 Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Odroczone ale niezaniechane

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 2 marca.

Dla prasy tutejszej wczorajszy wyjazd marsz. Piłsudskiego do Rumunji z dalszą podróżą do Egiptu czy Palestyny był niespodzianką. Aby zapobiec komentarzom, wyjaśnia półurzędowa „Iskra", że wyjazd ten jest dalszym ciągiem przerwanego z powodu zachorowania na grypę pobytu w październiku ub. roku w Rumunji. To jest zresztą obojętne, gdzie i dokąd p. minister spraw wojskowych sobie wyjeżdża; na podkreślenie zasługuje tylko faktyczna czy udana nieświadomość prasy, co z tym wyjazdem ma wspólnego okręt „Niemen" i dopiero dziś zdradzają „tajemnicę", że „Niemen" ma z Constanzy zabrać p. Piłsudskiego na pokład i przewieść go morzem do Egiptu. Jest to tego rodzaju „tajemnica", o której „Naprzód" doniósł już — 19 lutego. I taką „tajemnicę" przetelefonowuje się do prasy prowincjonalnej!

Wyjazd p. Piłsudskiego wyciągnął znowu na tapet sprawę zmian w rządzie. O zmianach, z wymienieniem mających być wymienionymi, mówi się coraz konkretniej. Nierozstrzygniętą jest tylko kwestja, czy zmiany nastąpią po powrocie p. Piłsudskiego, czy też w czasie jego nieobecności na podstawie pozostawionych dyspozycyj. Faktem jest, że stanowisko niektórych pp. ministrów staje się bardzo drażliwe i to — szczególna to rzecz — w związku z obradami Senatu. Akurat dziś w Senacie zdarzyła się historja, która świadczy, że senacka większość BB ma większą odwagę cywilną niż takaż większość w Sejmie. Podczas gdy „niezadowoleni" BBsowcy w Sejmie potrafią manifestować swoje niezadowolenie tylko ucieczką przed głosowaniem, to w Senacie nie kryją się ze swemi prawdziwemi uczuciami. Takie jak dzisiejsze wystąpienie sen. Skoczylasa przeciw ministrowi robót publicznych gen. Neugebauerowi jest w Sejmie nie do pomyślenia. Swoją drogą, ta zjadliwa krytyka pozostanie bez konsekwencyj odnośnie do budżetu, ale nie pozostanie bez konsekwencyj dla samego ministra. Już dziś mówią, że p. Neugebauer jest na liście ministrów przeznaczonych — na inne stanowisko.

Zbliża się krytyczna czy ulubiona data: 13 marca i na ten dzień zapowiadają ogłoszenie zmian, o ile nie będą uważali za stosowne przesunąć ją o kilka dni, do zamknięcia sesji. Za jedną i drugą ewentualnością przemawiają różne okoliczności: za 13 marca upodobanie „miarodajnej osoby" w „13", za późniejszym terminem to, że wedle kilkuletniej praktyki w czasie obrad Sejmu nie robi się zmian w rządzie, aby nie wywołać nawet cienia podejrzenia, że stało się to pod wpływem Sejmu, chociaż w naszych warunkach wpływ taki jest zupełnie iluzoryczny.

Mówi się o zmianach, ale zawsze trzeba pamiętać, że będą to zmiany tylko personalne, nie dotykające w niczem systemu. Czy ministrem skarbu zostanie — co jest więcej niż wątpliwe — p. Jan Piłsudski czy inny pułkownik, to nie zmieni w niczem linji, pożal się Boże, po której gospodarka finansowa kroczy. Taksamo nie zmieni się metoda tworzenia rozmaitych „funduszów", gdy miejsce gen. Neugebauera zajmie inny w tym guście „fachowiec". Sanacja, mimo że wewnętrznie łamie się, robi największe wysiłki, aby na zewnątrz utrzymać pozory siły i spoistości, ponieważ tego chce i od tego czyni zawisłą swą łaskę jej twórca i patron. Kto ma u nas wpływ na obsadzanie tek, jest publiczną tajemnicą. Nie zmienia w niczem faktycznego stanu, uświęconego majową tradycją, że odbywają się audjencje i konferencje na Zamku. Stąd wychodzą dekrety, ale decyzje wychodzą skądinąd. Tak też będzie teraz. Niewiadomo tylko, powtarzam, czy decyzje już zostały powzięte, czy nastąpią po urlopie.

Tajne stowarzyszenie piłsudczyków

SENSACYJNE REWELACJE O „ZWIĄZKU ORŁA BIAŁEGO"

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" na podstawie tajnego dokumentu, który dostał się do rąk jej redakcji, ogłosiła sensacyjne rewelacje o tajnem stowarzyszeniu, istniejącem pod nazwą **„Związek Orła Białego"**.

Ten tajny związek sprawuje kierownictwo partji sanacyjnej. Cele tej konspiracji wtajemniczonych sformułowane są w „deklaracji ideowej", noszącej numerację **„instrukcja Nr. 3"**.

Z owej „instrukcji Nr. 3" wspomnianego „Związku Orła Białego" przytoczyła „Gazeta Warszawska" kilka wielce znamiennych paragrafów:

„§ 1. Hasło nasze: **Racja stanu najwyższem prawem"**.

A więc nie moralność, nie etyka, nie prawo, nie praworządność, nie patrjotyzm są miarodajne dla członków „Związku Orła Białego", — lecz t. zw. „racja stanu", nieokreślona, niesformułowana, a więc pojęta tak, jak oni pojmują, czyli kryjąca w sobie cel wiadomy tylko wtajemniczonym, którego jednak niewtajemniczonym domyślić się nie jest zbyt trudno po przeczytaniu dalszych paragrafów. Celem tym jest: utrzymanie „swojego" stanu posiadania, bez względu na to, jakiemi środkami.

Dopóki żyć będzie marszałek Piłsudski, uzależnia „Związek Orła Białego" wszystko od niego:

„§ 8. Póki stan siły i zdrowia marszałka Józefa Piłsudskiego pozwala mu kierować zagadnieniami państwa i narodu, jesteśmy jako zorganizowana świadoma siła społeczno-polityczna **do Jego całkowitej dyspozycji,** działając w kierunku wytycznych, wskazanych przez niego narodowi polskiemu".

A co potem? O tem powiada następny paragraf:

„§ 9. Jednem z najważniejszych naszych zadań jest wytworzenie świadomej i **karnej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia** do wojny domowej, względnie do wewnętrznego rozdarcia, naskutek konkurencji o władzę klik, mafij i nieuzasadnionych ambicyj osobistych."

Powyższy paragraf dostatecznie objaśnia cel istnienia tego tajnego związku i jego **„rację stanu"**.

Szkoda, że „Gazeta Warszawska" nie przedrukowała tego dokumentu w całości. Przytoczyła z niego tylko jeszcze jeden paragraf, rzucający światło na **cel i istotę sanacyjnej „reformy"** szkolnictwa:

„§ 11. Jesteśmy świadomi, że nasza organizacja musi **wszystkiemi siłami** dążyć do tego, by powstały w Polsce warunki, sprzyjające w pełni **wychowaniu w naszym duchu nowego pokolenia** obywateli, nawet gdyby trzeba zastosować **środki wyjątkowe"**.

„Środki wyjątkowe" — to mówi samo za siebie.

A cel? Jeden jedyny: usadowienie się na dobre.

2776 kandydatów na 100 wolnych posad

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, na każde 100 wolnych posad było w miesiącu grudniu ub. r. 1.766 kandydatów. Na każde 100 wolnych posad dla mężczyzn reflektowało 2.975 osób, na 100 posad dla kobiet — 1.911 osób.

Wśród bezrobotnych największa stosunkowo liczba poszukujących pracy była w przemyśle hutniczym; na 100 wolnych miejsc kandydowało 9.889 osób. W przemyśle górniczym na 100 miejsc było 3.381 kandydatów, w metalowym — 6.131, we włókienniczym 4.063, w budowlanym — 8.943, w innych grupach zawodowych było na 100 posad 5.315 kandydatów, wśród robotników rolnych — 851, pracowników umysłowych — 8.428, wreszcie robotników niewykwalifikowanych — 2.115 na każde 100 wolnych posad.

Wśród kobiet największą stosunkowo liczbę poszukujących pracy stanowiły pracownice umysłowe — 10.427 kandydatek na 100 wolnych miejsc. W przemyśle metalowym było na każde 100 posad 845 kandydatek, we włókienniczym — 2.944, w innych grupach zawodowych — 8.242, wśród robotnic niewykwalifikowanych — 3.316, wśród robotnic rolnych — 205.

Pamiętnik egipski p. Piłsudskiego

Jedna z warszawskich agencyj prasowych donosi, że minister spraw wojskowych p. Piłsudski zabrał ze sobą w podróż szereg dzieł z centralnej bibljoteki wojskowej, traktujących o wojnie światowej i że zamierza wykończyć swoje pamiętniki z okresu tejże wojny.

Strajk górników

Strajk górników w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem trwa w dalszym ciągu przy niezmienionych nastrojach walczących. Strajkujący odbywają spokojnie zgromadzenia, na których postanawiają trwać w walce o byt i sprawiedliwość. Jedynie na kopalni „Saturn" doszło we środę do niepokoju, z powodu ściągnięcia przez dozorców kopalni grupy łamistrajków. Zgromadzeni strajkujący, a zwłaszcza wzburzona masa kobiet, zajęła wobec łamistrajków stanowisko tak wrogie, że musiano zrezygnować z prób podjęcia pracy.

WYRAZY SOLIDARNOŚCI I POZDROWIENIA DLA STRAJKUJĄCYCH

CZG w Sosnowcu otrzymał pisma i depesze od Komitetu marynarzy w Gdyni, Związku Zawodowego transportowców z Łodzi, Związku Pracowników Użyteczności Publicznej z Warszawy i Rady klasowych Związków Zawodowych i PPS z Częstochowy z wyrazami solidarności, oraz życzeniami pomyślnej walki o byt.

POMOC GÓRNIKÓW ANGIELSKICH DLA GÓRNIKÓW POLSKICH

Tow. **Herbert Smith**, prezes organizacji yorkshirskiej brytyjskiego Związku Górników, były prezes brytyjskiego Związku Górników i Międzynarodówki Górniczej, oświadczył we wtorek 1 bm. przedstawicielowi „Daily Heralda", że górnicy yorkshirscy rozważają wniosek **wyasygnowania 2.000 funtów szterlingów** (około 70.000 złotych) na pomoc **dla górników polskich**, stojących w strajku dla zapobieżenia obniżce płac. Tow. Smith zakończył: „Znam sytuację polskich górników, gdyż zwiedziłem wiele ich kopalń. Górnicy yorkshirscy są zdecydowani dać im **wszelką pomoc, jaka leży w ich mocy** i my (zarząd) zwróciliśmy się do oddziałów z wnioskiem o upoważnienie nas do wyasygnowania w tym celu 2.000 funtów".

Ten krok górników angielskich jest odwzajemnieniem się za pomoc, jaką w czasie ich wielkiego strajku w roku 1926 okazali im górnicy całej Europy, a między innymi i **polscy**.

Ściganie „oszczerstw" niecelowe

TWIERDZI P. JÓZEF PIŁSUDSKI

„Gazeta Polska" z 3 marca podaje w dosłownem brzmieniu list marszałka Józefa Piłsudskiego do pułkownika **Rayskiego**, szefa departamentu aeronautyki, mający go oczyścić z zarzutów, podniesionych przez byłego majora **Kubalę**. P. Piłsudski pisze:

„Przedstawione mi wyniki **dochodzeń** stwierdziły bezpodstawność zarzutów Kubali, a w **wielu wypadkach oszczerstwo. Nie uznając jednak za celowe dalsze rozszerzanie postępowania sądowego przeciw Kubali**, uważam sprawę tych zarzutów przeciwko Panu za **ostatecznie** załatwioną powyższemi dochodzeniami służbowemi"...

Wkońcu **p. J. Piłsudski** wyraża **p. Rayskiemu** uznanie.

Zastanawiające w powyższym liście **jest to**, że p. Piłsudski twierdząc, iż **„w wielu wypadkach"** zarzuty Kubali są **oszczerstwem**, równocześnie uważa za **niecelowe** wytoczenie „**postępowania sądowego** przeciw Kubali"...

Dlaczego?

Zaostrzenie się wojny celnej polsko-niemieckiej

Od czerwca 1925 panuje między Polską a Niemcami stosunek beztraktatowy. Gdy w owym czasie wygasły prawa Polski, wynikające z traktatu handlowego, nie zdołano uzyskać porozumienia, głównie z powodu różnicy zdań co do wysokości przyznać się mającego Polsce kontyngentu węgla eksportowego do Niemiec.

Przez kilka lat toczyły się rokowania handlowe to w Berlinie, to w Warszawie, aż w marcu 1930 zawarty został traktat handlowy. W międzyczasie w Niemczech na polu gospodarczem zaszły decydujące zmiany: Niemcy pod naporem kół rolniczych przeszły do polityki wysokich ceł na produkty rolnicze, uniemożliwiających wywóz z Polski. Mimo to Polska ten traktat handlowy ratyfikowała, podczas gdy ze strony Niemiec dotąd ratyfikacja nie nastąpiła.

Panuje wobec tego w dalszym ciągu stan beztraktatowy, który można nazwać wojną celną. Oba państwa ustanawiają na swój przywóz cła bojowe, dochodzące a nawet przewyższające o 100% normalne stawki taryfowe. Obecnie w tym stanie zaszedł zwrot, który te stosunki jeszcze zaostrzy. Oto rząd niemiecki obok normalnej taryfy celnej ustanowił nową taryfę, wprowadzającą 100% dodatku do ceł od przywozu z tych krajów, z któremi Niemcy nie mają traktatów handlowych. Narazie ta nadtaryfa jeszcze nie weszła w życie; ma się to stać w drodze rozporządzenia i oczekują, że Polska zostanie zaliczona do tych właśnie krajów.

Mimo blisko 7-letniej wojny celnej i mimo znanych ograniczeń przywozowych ze strony Polski, wzajemne stosunki handlowe odgrywają w polskim bilansie handlowym poważną rolę. Wedle wykazu za styczeń br. („Handel zagraniczny Rzplitej Polskiej" według zestawień głównego urzędu statystycznego, str. 12) na ogólną sumę przywozu w tym miesiącu w wysokości 91 miljonów przywóz z Niemiec wynosi 22·4 miljony, zaś na ogólną sumę wywozu z Polski 117 miljonów, wywóz do Niemiec wynosił 18·3 miljony — sumy poważne, wynoszące blisko jedną czwartą część całego polskiego obrotu ze wszystkiemi krajami europejskiemi.

Nic dziwnego, że polskie sfery rządowe zajęły się ostatniem pociągnięciem niemieckiem w ten sposób, że poseł w Berlinie dr. Wysocki przedewszystkiem zaprotestował przeciw nowej taryfie i zastosowaniu jej do Polski, poczem rozpoczęły się rokowania. Rząd niemiecki ustami kanclerza Brüninga oświadczył, że „narazie" nie zamierza stosować wobec Polski nowej taryfy — widocznie czeka na kontrzarządzenia Polski albo chce nowej taryfy użyć jako presji w nowych rokowaniach handlowych.

Nie da się zaprzeczyć, że ogólnoświatowa tendencja odgraniczenia się jak najwyższemi murami celnemi jest specjalnie w odniesieniu do stosunków polsko-niemieckich bardzo niebezpieczną i dla obu stron równie szkodliwą. Nie znajdziemy tak prędko takiego nabywcy na nasz wywóz, ani Niemcy na swój, któryby zastąpił dotychczas mimo wojny celnej wysoki stan wzajemnej wymiany towarów. Stosunki polityczne między obu krajami nie najlepsze, nie powinny się odbijać na stosunkach gospodarczych, gdyż oba kraje mają interes w utrzymaniu swej produkcji, ta zaś bez wywozu musiałaby się dalej kurczyć.

Całe Włochy u stóp „ICKa"

„Ilustrowany Kurjerek Codzienny" usiłuje na własnych szpaltach roztrąbić swój rozgłos światowy. Ostatnio **oznajmia, iż „ICK" zrobił furorę we Włoszech**...

Triesteński „**Piccolo**" czarno na białem wydrukował, iż koncern wydawniczy posła M. Dąbrowskiego „należy do najpoważniejszych trustów wydawniczych nietylko w Polsce, ale i w Europie" i podkreślił „wielkie znaczenie „IKC" i jego wydawnictw w życiu politycznem, ekonomicznem, naukowem i kulturalnem Polski", a cała prasa „faszystowskiej Italji" podchwyciła ponoć te pochwały.

Kultura polska ma zatem swoje ambasady wszędzie, gdzie istnieją korespondenci „**Kurjerka**" czyli na całym świecie. A „Kurjerek" i „Tajny Detektyw" zdobyły sobie taką popularność, że nawet każdy „piccolo" (przez małe p), każdy „gigolo", każdy „bajazzo" wie zapewne, co znaczy Palazzo della Stampa, siedziba „ICK'a"!

* * *

Ostatni numer „**Języka Polskiego**", redagowanego przez prof. Kazimierza Nitscha, zamieścił dłuższą kronikę, dowodzącą, jak „ICK" **ogłupia swoich czytelników**.

Pisze o tem, jak ów dziennik potraktował odczyt znanego slawisty prof. M. Vasmera, członka Pruskiej Akademji Nauk. Odczyt ten, utrzymany w ramach — jak wywodzi „Język Polski" — naukowych, nazwany został w „ICK" „**nieprzytomnym wypadem**", czemś „aż do **przewrotności bezczelnem i głupiem**"...

Otóż „Język Polski" po zdemaskowaniu **bredni** kurjerkowych pisze, iż „takie słowa skierowaćby można raczej do autora korespondencji berlińskiej (czy też do jej przerabiacza w redakcji"...). A następnie dodaje: „**By nie mając pojęcia o przedmiocie, z taką pewnością gadać**, na to trzeba oczywiście niemałego, delikatnie mówiąc, **tupetu**, ale **nie** potrzeba przewrotności, wystarczy **wielka naiwność**".

„Kurjerek" żąda najwidoczniej od swoich korespondentów sensacyj za wszelką cenę. Gdyby jego berliński współpracownik podał był objektywną notatkę o odczycie redaktora „Zeitschrift für slavische Philologie" byłaby ona potraktowana, jako banalna. Co innego, gdy spreparowano ją z rakietami wykrzykników i pod jaskrawym tytułem: **„W Polsce nigdy nie było Polaków"**.

Tytuł ten, jak stwierdza cytowany przez nas dwumiesięcznik, nie odpowiada nawet streszczeniu odczytu prof. V., podanemu przez korespondenta kurjerkowego, ale jest nadzwyczaj sensacyjny, emocjonujący.

Wybredność „Kurjerka" polega na wybieraniu bredni najbardziej krzyczących...

Kosztem klasy pracującej

W środę uchwalił Senat budżety ministerstwa reform rolnych i ministerstwa rolnictwa. Przy tej okazji minister rolnictwa p. Janta-Połczyński wygłosił żałosną mowę o położeniu rolnictwa w szóstym roku ery sanacyjnej, oświadczając, że rząd celem przyjścia w pomoc ziemiaństwu przygotowuje kilka projektów ustaw, między niemi projekt **zredukowania składek do Kas chorych o połowę w zachodnich województwach.**

Reforma studjów uniwersyteckich

Dziś rozpoczyna się w Warszawie w min. oświaty zjazd poświęcony sprawie reformy nauczania na uniwersytetach polskich, w szczególności zmianie programu wydziałów humanistycznych i prawniczych.

W zjeździe bierze udział 10 dziekanów uniwersytetów w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lwowie i Poznaniu. Konferencja przy udziale wicemin. Pierackiego potrwać ma trzy dni.

Z dnia

RYGOR WOJSKOWY W BB

Za usunięcie się od głosowania nad ustawą emerytalną w ub. sobotę posłowie z BB ukarani zostali przez prezydjum klubu grzywną 60 zł., z zagrożeniem, że w razie powtórzenia się podobnego „buntu" grzywna zostanie podniesiona na 100 zł. Okazuje się, że w klubie tym panuje rygor wojskowy z tą różnicą, że nie stosuje się kary aresztu czy skucia, tylko niemniej w tych ciężkich czasach dotkliwą karę pieniężną. I zupełnie słusznie taki rygor panuje. Po pierwsze: jeżeli komendantem tj. prezesem klubu jest pułkownik, choćby w tak mało militarnej postaci jak p. Sławek, to rygor wojskowy jest na miejscu. Po drugie: posłowie z BB chwilowo widocznie zapomnieli, że nie otrzymali mandatów od wyborców, lecz że zostali do Sejmu i do klubu odkomenderowani, a takie odkomenderowanie pociąga za sobą konsekwencje wojskowe przedewszystkiem w formie nieograniczonego posłuszeństwa wobec przełożonych.

O wojskowym charakterze BB świadczy jeszcze ten fakt, poza tem, że roi się tam od b. wojskowych: Jak wiadomo, w BB istnieją rozmaite grupy: gospodarcza, pracownicza itd. Ten podział na grupy przy istnieniu wspólnej „idei" nie jest niczem innem, jak podziałem na plutony, kompanje itd., w których „gemeiny" nie mają głosu, a wszystko jest w rękach komendy. Kto nie słucha, otrzymuje karę w postaci obcięcia żołdu, pardon, diet. Tak to wygląda w praktyce i dlatego p. Sławek ma nadzieję, **że niesubordynacja więcej się nie powtórzy.**

Nieco o zaległościach podatkowych

Ustawy podatkowe polskie, układane przeważnie w czasach nieustannej, a gwałtownej zniżki marki polskiej, ustanowiły niezwykle wysokie odsetki zwłoki od zaległych kapitałów podatkowych, a także wysokie koszty egzekucji podatkowej. Odsetki i koszty egzekucji, pomyślane jako kara za zwłokę otrzymały wysokie stawki, w czasie gdy prywatni kapitaliści pobierali od 500 do 2000 procent w stosunku rocznym. Nie było to wówczas anomalją. Skarb musiał we wysokich procentach i kosztach pokrywać spadek waluty, płynący z późniejszego płacenia podatków we walucie ciągle spadającej. To się zmieniło **od ustalenia waluty złotowej.** Dziś prywatne odsetki zostały ograniczone do 10 procent najwyżej 15 procent rocznie od sta. Wyższe procenty stanowią karygodną lichwę. Inaczej ma się sprawa z procentami od podatków. Co do nich nic się nie zmieniło mimo gruntownej zmiany stosunków walutowych.

Wynoszą one dzisiaj jeszcze 18 procent rocznie od sta za zwłokę i 5 procent od sta za każdy krok egzekucyjny z osobna. — Kroków egzekucyjnych mamy zwyczajnie dwa: 1) grabież, 2) licytacja.

W takim razie odsetki **roczne** wynoszą normalnie 18%, 5% i 5%, t. j. razem 28 procent rocznie od kapitału, jeżeli podatnik zalega z podatkiem przez pełny rok. Jeżeli podatnik po pierwszym kroku egzekucyjnym, t. j. po grabieży, płaci dług, nie dopuszczając do licytacji, to z końcem pierwszego miesiąca po płatności podatku wynoszą procenty za jeden miesiąc **1 i pół procent,** czyli za rok 18 procent, za koszty zajęcia 5 procent (**całego** kapitału), czyli 60 procent rocznie (12×5) razem **78 procent** od kapitału rocznie. Jeżeli podatnik dopuścił do licytacji, w takim razie dopłaca do powyższych 78 procent dalszych 5 procent kapitału, t. j. 60 procent za rok, razem 138 procent od kapitału z końcem pierwszego miesiąca zaległości.

Urząd liczy pełny miesięczny procent (1 i pół procent) przy zaczętym miesiącu, choćby podatnik zalegał tylko za jeden dzień. W takim razie 18% roczny należy pomnożyć przez 30, aby otrzymać procent dzienny w stosunku rocznym.

Wynosi to 540 procent rocznie. Koszty egzekucji (5 procent) obliczone za jeden dzień zwłoki w ten sposób, wynoszą 1800 procent w stosunku rocznym. Tak więc suma procentów i kosztów w stosunku rocznym balansuje między cyframi 28% i 2340%. Jeśli podatnik uiści się z podatku w ciągu drugiego miesiąca z podatku zaległego przy dwóch krokach egzekucyjnych, to miara procentów i kosztów, jakie zapłaci skarbowi, wyniesie nieco mniej, bo będzie się wahała między cyframi 28 procent, a mniej więcej około 2000 procent w stosunku rocznym.

Dopiero całoroczna zaległość przy dwóch krokach egzekucyjnych „ograniczy“ cyfrę procentów do 28 procent w stosunku rocznym. Egzekwowany podatnik, płacący później, zyskuje tedy tyle, że płaci stosunkowo mniejszą stopę procentów we właściwych odsetkach i kosztach egzekucji. Płacący wcześniej uiszcza stopę procentową znacznie wyższą, bo do 2000 procent w stosunku rocznym.

Razem w tym wypadku płaci podatnik 2340%. Wysokie procenty nie czyniły szkody gospodarstwu narodowemu w czasie zrodzenia się owych pomysłów o bardzo wysokich procentach i kosztach egzekucyjnych, pomyślanych jako kary za zwłokę. Wartość i kurs marki polskiej szły wtenczas w dół o wiele głębiej i szybciej, aniżeli narastały procenty i koszty zaległości podatkowej, wysokiej stopy odsetek i kar za zwłokę. Przemysłowiec i kupiec, płacąc w owe czasy choćby 2000% od 100 marek w stosunku rocznym, jednak zyskiwał jeszcze na zwłoce, a skarb mimo wszystko tracił, przyjmując podatki w markach bajecznie zdewaluowanych z dnia na dzień.

Sytuacja zmieniła się gruntownie od wprowadzenia i ustabilizowania złotego w Polsce. Procenty wyżej obliczone (18%, 28%, 78%, 138%, 540%, 1800%) itp. nie są w nowych stosunkach ustalonej waluty, ani ekonomicznie, ani społecznie możliwe do wytrzymania.

Rząd dawnoby zmienił stopę procentową na niższą, gdyby „fachowcy“ i „politycy“ grupy rządzącej zdawali sobie sprawę ze znaczenia i skutków swojej „polityki“ podatkowej.

Ten system oprocentowania podatków pewnie i automatycznie prowadzi do przelania ogromnej części zakładowego majątku narodowego na konto poborów podatkowych do kas skarbu we formie rosnących zaległości. Podatnik głównie i zasadniczo, po chwilowem spóźnieniu, — przestaje płacić podatki, bo nie jest zdolen ekonomicznie wytrzymać tych niesłychanie wysokich procentów, policzonych wprost jako procenty, a niewprost jako egzekucyjne koszty, czy grzywny za zwłokę. Tak „złoty“ młodzieniec przedwojenny lub zbiedniały urzędnik, wpadłszy w ręce negocjantów pieniężnych, nigdy już nie zdołał się wydobyć z objęć kapitalisty.

Wysokie i kombinowane procenty nie dopuszczały go do spłacenia czegokolwiek na kapitał. Biedny dłużnik płacił do utraty tchu. Ciągle jednak był dłużny cały kapitał i ułamek odsetek. W rezultacie żył i umierał jako pokorny dłużnik negocjanta, mimo, że w postaci procentów wielokrotnie już był spłacił kapitał.

To samo dotyczy „opieszałego“ podatnika. Dlatego najpilniejszą jest rzeczą tak ze stanowiska podatnika, jak i fiskusu, radykalna obniżka procentów zwłoki i kosztów egzekucji.

Rządy przed wojną pobierały najwyżej 4% rocznie od podatków zaległych. Koszty egzekucji nie dochodziły do 1% rocznie.

Dłużnik, popadłszy w zwłokę, mimo to spłacał się z długu wobec państwa szybko, bezboleśnie i w krótkim czasie. Dzisiaj, wobec ogromnej stopy procentów, gdy dług mimo upłat częściowych ciągle rośnie w nieskończoność podatnik nie jest w mocy uiścić się z kapitału podatków. Płaci ciągle na procenty.

Dług podatników wobec państwa będzie rósł w tych warunkach bez miary i końca. Kiedyś kolektywizm zdoła w Polsce szybko, składnie i gładko wywłaszczyć kapitał i własność za pełnem odszkodowaniem. Obejmując dziedzictwo po państwie kapitału, poprostu wykupi własność ogółu obywateli za długi podatkowe kapitalistów i właścicieli, narastające za obecnym systemem podatkowym bez miary i końca. A trzeba pamiętać, że ten dług powstaje, narasta i tyje z procentów i kar za zwłokę, to jest znowu z procentów.

Tak to „system“ podatkowy obecny samoczynnie i bezwiednie likwiduje system kapitalistyczny.

Dr. O. Rast, adwokat w Przemyślu.

Sezonowe zarobki

DLA ZAOKRĄGLENIA NISKICH PŁAC?

W numerze wczorajszym przytaczaliśmy za „Głosem Sądownictwa“ opinję prezydjum głównego zarządu Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, zastrzegającą się przeciw delegowaniu sędziów i prokuratorów do czasowego pełnienia obowiązków notarjuszów i pisarzy hipotecznych.

Nie będziemy tu powtarzali wszystkich skrupułów **natury moralnej,** które z racji tych delegacyj poruszano. Na **ciężką sytuację materjalną sądowników** nie można używać środka, który, jak podnoszono w dyskusji, podrywa powagę sądownictwa.

Takie „dokarmianie“ za pomocą czasowego wysyłania na wakujące lukratywniejsze stanowiska uznano „za szkodliwe“ niezmiernie z punktu widzenia niezawisłości sędziowskiej.“

Tyle przypominamy z dyskusji władz Zrzeszenia. Stała się ona tem aktualniejsza, że **krąg delegatów rozszerza się.**

W łódzkim „Głosie Porannym“ z 2. b. m. czytamy:

WICEMIN. ŚWIĄTKOWSKI PISARZEM HIPOTECZNYM W ŁODZI

W dniu wczorajszym objął urzędowanie na stanowisku pisarza hipotecznego w Łodzi wiceminister sprawiedliwości Mieczysław Świątkowski.

P. Świątkowski zgodnie z nominacją powołany został na to stanowisko na przeciąg 6 miesięcy i na ten czas uzyskał bezpłatny urlop ze stanowiska wiceministra.

—ooo—

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

20

Kazimierz siedział nieporuszony, stężały i jakby oślepiony tą ciemnością; tem przenikliwiej słyszał wszystko, co działo się w tamtej izbie. Jakby jakimś niewiadomym, a czułym zmysłem pojmował to wskróś ścianę: głosy, rozlewnie gadające, bulgotania jakieś płynne, szmery i chichoty... Dreszcz łaskotliwy czuł w krzyżach.... Ta jakaś Honorka — domyślał się, Mrowcówna Honorka, latawica i ś c i w i a r a...

Ciemność stawała się parna, nabrzmiewała czemś dusznem, zgęszczonem, dławiącem — — Ucisk nieznośny przywarł do piersi, niecierpliwość mrowiła się w palcach rąk... Śmieszność i jakieś niewiadome chęci — — Piekący na podniebieniu smak i ten dziwny, gorzki niepokój...

W pewnej chwili Kazimierz poruszył się bezwiednie, a tak gwałtownie, iż ława, na której siedział, zaskrzypiała niezwykle głośno.

— Jezu! A cóż to? — usłyszał okrzyk dziewczyny.

I wraz rozległ się szeroki, rżący śmiech aktuarjusza.

— Bodaj cię! — zawołał Szymkiewicz i, zanim Kazimierz mógł pojąć, co się dzieje, już ujrzał go w rozwartych z trzaskiem drzwiach stancyjki. — Bodaj cię! Zapomniałem, żeś tu, możnaby rzec, uwięziony, Kaźmirku!... Wyłaźże już z tych nudnych spraw, desperacie, obrońco uciśnionych!

Bił od niego opar wypitego trunku; w ciemnych, zwężonych źrenicach migotały iskierki podniecenia.

Niepewnie rozstawiając nogi, podszedł do stołu i mocno objął Kazimierza ramieniem.

— A co! — szeptał mu do ucha grubym, zgrzanym szeptem. — Niespodzianka, co?... Zabawimy się... co?... Hę?

I dźwigał Kazimierza z ławy, nie dając mu przyjść do słowa.

— Honorka... znasz ją przecie! Dziewka jak rzepa, no!

Tyle jeszcze, że zdołał Kazimierz namacać w ciemności swój kajet i wsunąć go w kieszeń kapoty.

Weszli do tamtej izby.

Ujrzał na skrzyni pod ścianą dziewczynę rozłożystą, biodrami bujnie rozpartą i rękami drobnemi zbierającą obfite fałdy pasiastej zapaski; obciskała barwną tkaninę na krągłych kształtach krzepkich, rozchylonych kolan — —

Z twarzy jej, zapłonionej mocnemi rumieńcami, patrzały migotliwie ciemne, wyzywające oczy, gdy równocześnie na wilgotnych ustach przyczaił się niewyraźny, jakby nagle onieśmielony uśmiech.

Dojrzał jeszcze Kazimierz drobne i błyszczące, rozpięte, czy rozerwane guzki zielonego stanika, z którego rozchylonych osłon wyzierała nagość białego śródpiersia — —

Jak przez mgłę usłyszał cichy, chlupiący szelest i ujrzał przegiętą dziwacznie postać aktuarjusza, który przy stole jedną ręką przychylał zieloną butelkę do pustego kubka, a drugą, drgającą niepewnie, sięgał ku piersi tej Honorki — —

— Patrzno, łaskawco... cycuś jak orzech... no, niech mnie djabli, jeśli kłamię!... Jak orzech, Kaźmirku!... Nno!

Dziewczyna śmiała się zdyszanym, jakby spazmatycznym, do łkania podobnym chichotem...

IV.

Panna Aniela Czartkowska, osóbka dwudziestoletnia i pełna powabów, czuła się tego dnia szczęśliwa i podniecona. Był to bowiem dzień wiosenny szczególnej piękności; nie obeschły jeszcze, coprawda, rozciecze na ścieżkach parkowych, a drzewa czerniały nad niemi wilgotną nagością gałęzi — lecz powietrze widziało się kryształowo czyste i pachnęło rzeźkim, a ciepłym wiaterkiem... Owym wiaterkiem, dla cery nieszkodliwym — owszem, wyczarowującym subtelne róże rumieńców na ślicznych panieńskich policzkach. Nadewszystko jednak wspaniale okazywało się słońce: wielkie i promieniste na lazurze nieba głębokim, niezmącenie czystym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Protestacyjny strajk generalny w Łodzi

PRZECIW SKRÓCENIU URLOPÓW I ZNIESIENIU ANGIELSKIEJ SOBOTY

W związku z projektowanem wprowadzeniem radykalnych zmian w całokształcie ubezpieczeń społecznych, organizacje zawodowe w Łodzi postanowiły wszcząć wielką akcję protestacyjną. Na piątek 4 marca, na godz. 6 popoł. wyznaczona została wielka międzyzwiązkowa konferencja wszystkich organizacyj zawodowych. Na konferencji tej zreferowane zostaną sprawy: skrócenie urlopów, zredukowanie wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, oraz skasowanie angielskich sobót.

Organizacje robotnicze są zdania, że projektowane zmiany są zamachem na ciężko wywalczone prawa socjalne świata pracy i godzą w jego najżywotniejsze interesy.

Konferencja uchwali w tej sprawie szereg rezolucyj i zadecyduje w jaki sposób przeprowadzić dalszą akcję.

Jak donosi łódzki „Głos Poranny", klasowe związki zawodowe projektują również ogłoszenie powszechnego strajku protestacyjnego w całej Łodzi, a niezależnie od tego solidarnie poprą wszelkie poczynania centralnych zarządów związkowych w tej dziedzinie.

Na konferencji międzyzwiązkowej zostanie również poruszona sprawa podjęcia walki o potanienie szeregu artykułów pierwszej potrzeby.

Wicewojewoda Saloni żąda od Kas chorych subwencyj na urządzenie kursów narciarskich

ZARZĄDY KAS CHORYCH NA ŚLĄSKU ODMÓWIŁY TEMU ŻĄDANIU

Do rąk redakcji „Polonji" dostał się znamienny okólnik śląskiego urzędu wojewódzkiego, podpisany przez wicewojewodę Saloniego, do urzędów ubezpieczeń przy starostwach w sprawie subwencjonowania przez Kasy chorych kursów narciarskich, urządzanych przez wojewódzki komitet wychowania fizycznego.

Okólnik ten wysłany został między innemi przez Urząd Ubezpieczeń przy starostwie w Świętochłowicach do Kas chorych i brzmi jak następuje:

Katowice, dnia 30 października 1931.

Śląski Urząd Wojewódzki
Liczba: P. O. 1591.
Dot.: Wojew. Komitet Wych. Fiz. subwencyj ze środków Kas chorych

Do
Urzędu Ubezpieczeń przy starostwie
w Świętochłowicach.

Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego urządza kursy i inne imprezy, mające głównie za zadanie podniesienia tężyzny fizycznej i zdrowotnej wśród ludności, a szczególnie wśród młodzieży. Między innemi organizuje on w bieżącym roku kursy narciarskie dla młodzieży szkół dokształcających.

Z uwagi na wybitnie profilaktyczny charakter takich kursów zasługują one na pełne poparcie, — zwłaszcza wszystkich tych czynników, które powołane są do stania na straży zdrowotności, jak np. Kasy chorych.

Śląski Urząd Wojewódzki zwraca się zatem do Urzędów Ubezpieczeń z poleceniem wywarcia swego wpływu na wszystkie Kasy chorych, podległające ich nadzorowi, ażeby one z uwagi na doniosłość akcji Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego przyszły mu z pomocą materjalną przez udzielenie pewnych subwencyj z funduszów, przeznaczonych na cele ogólnej profilaktyki. Zaznaczyć należy przytem, że chodzi tu specjalnie o młodzież, bądź to ubezpieczoną, bądź też dzieci rodziców ubezpieczonych w Kasach chorych wobec czego subwencje, udzielone Komitetowi Wychowania Fizycznego, zużyte będą na korzyść członków Kas chorych.

Wojewoda:
w. z. (—) dr. Saloni, wicewojewoda.

Świętochłowice, dnia 29 grudnia 1931.

Urząd Ubezpieczeń
przy Starostwie
na powiat Świętochłowicki
L. dz. U. 39.999
Dot.: jak wyżej.

Wszystkim Kasom chorych w powiecie do wiadomości. Oświadczenie się należy tu przysłać najpóźniej do dnia 5 stycznia 1932 r.

Przewodniczący:
w. z.: (Podpis nieczytelny).

Tyle powyższy okólnik, nad którym większość Kas przeszła — zupełnie słusznie — do porządku dziennego, a inne — jak „Polonia" informuje — odmówiły wręcz, stojąc na słusznem stanowisku, że w dobie obecnego kryzysu, który przeżywają w wielkiej mierze również nasze instytucje ubezpieczeniowe, nie można wyznaczać grosza ubezpieczonych na urządzanie harców narciarskich, jak to tego domaga się „zapalony sportowiec" p. Saloni.

LISTY Z KRAJU

—o—

Grybów, 2 marca.

O SZKOLE KLASZTORNEJ W BIAŁEJ NIŻNEJ

Między Grybowem a Stróżami, w gminie Biała Niżna, znajduje się potężny obszar dworski, należący ongiś do hrabiów Stadnickich, obecnie zamieniony na klasztor SS. Dominikanek, które otrzymały ten majątek w testamencie z tem zastrzeżeniem, że będą utrzymywać z tego majątku szkołę gospodyń wiejskich dla sierót okolicznych wsi. Aby obejść testament, a jednak stworzyć pozory formalności, SS. Dominikanki zamiast szkoły gospodyń, założyły trzechklasową szkołę powszechną, w której uczą zakonnice i pobierają pensje państwowe. Zamiast więc dołożyć do legatu ze swej skarbony, SS. Dominikanki zrobiły na tem interes, gdyż siostra przełożona pobiera pensję imieniem sióstr nauczycielek i pieniądzmi temi opłaca parobków dworskich itp. wydatki.

Tak to zlekceważono wolę testatorów i opinję publiczną, zrobiono brylantowy interes, a pozbawiono chleba trzy siły nauczycielskie.

Obecnie kierowniczka szkoły siostra Schietówna poszła na emeryturę, a Rada Szkolna Powiatowa w Grybowie rozpisała konkurs na tę posadę. Posadę w tej szkole otrzyma napewno znów jakaś siostra, gdyż zakonnice inaczej nie dałyby budynku. Celem dogodzenia zakonnicom inspektor szkolny w Grybowie czyni różne hocki-klocki i kosztowe przesunięcia sił nauczycielskich w powiecie.

W dawnym budynku szkolnym w tej gminie jest sklep i karczma. Pytamy władze szkolne, dlaczego SS. Dominikanki nie utrzymują szkoły gospodyń wiejskich? a jeśli zamieniły ją na szkołę powszechną, jakiem prawem biorą pobory państwowe, gdy w myśl testamentu mają uczyć zadarmo? Dlaczego odbierają chleb nauczycielstwu, gdy są w posiadaniu ponad tysiąca morgów gruntu?

Szkoła w Białej Niżnej służy jedynie dla celów klerykalnych, obciąża skarb państwa czterema pensjami w czasie, gdy szeregi bezrobotnych nauczycieli powiększają się w zastraszający sposób.

Dziwną rolę w obsadzie posady kierownika w tej szkole odgrywa inspektor szkolny p. Leitner, który słucha podszeptów ks. Solaka. Gdy p. Leitner uzyska aprobatę ks. Solaka na jakieś swe pociągnięcia, udaje się potem do starosty i wmawia w niego, że tak będzie dobrze, poczem starościc zdaje się, że trzyma mocno rękę na pulsie życia szkolnego.

Opinja winna zainteresować się szkołą klasztorną w Białej pod Grybowem; niechaj zniknie w naszym powiecie ostatni ślad średniowiecza, niechaj zniknie rozsadnik obskurantyzmu pieniądzmi państwowemi tuczony! Tolerowaniem tej szkoły klasztornej dopomaga się do niewykonywania testamentu i to kosztem skarbu państwa. J. S.

Agitator BB defraudantem

—o—

Przed sądem w Poznaniu odbyła się rozprawa karna przeciw b. sołtysowi gminy Chrzypsko (powiat międzychodzki), oskarżonemu o sprzeniewierzenie 6.800 złotych z podatków gminnych, komunalnych i państwowych. W czasie rozprawy okazało się, że pieniądze te zostały zużyte na agitację wyborczą (libacje itp.) i zakładanie kół BB. — Oskarżony tłumaczył się początkowo, że polecenie w sprawie zużycia tych pieniędzy otrzymał ze starostwa.

W wyniku rozprawy niefortunnego działacza BB skazano na rok więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych.

HUMOR I SATYRA

-o-

KRAKOWIAKI

W skarbie państwa pustki,
A wydatków masy,
Więc rząd urzędnikom
Wciąż przyciąga pasy.
Bo gdy było lepiej,
Ten błąd popełniono,
Że zabardzo wszelkie
Pasy rozpuszczono.

Bajeczka arabska
Opowiada dziwy: —
Gdy człek bez koszuli,
Wtedy jest szczęśliwy.
Jeżeli to prawda,
Co ta bajka głosi,
Na powszechne szczęście
W Polsce się zanosi.

Obóz, co uprawia
Etatyzmu pole,
Ma chęć wciąż wprowadzać
Nowe monopole.
Dziś, gdy takich mędrców
Nie mieszczą ich roty,
Łatwo już wprowadzić
Monopol głupoty.

SIEDEM BE
CZYLI 7 GRZECHÓW GŁÓWNYCH NA CZASIE

1. Bezczelność,
2. Bezprawie,
3. Buta,
4. Bezwzględność,
5. Błazeństwo,
6. Biurokracja,
7. Bierność.

PRZEBÓJ

Polka spirytusowa

Pułkownik, żubrówka, dużo gazu,
Wszystko można w myśl rozkazu!
Sznycelek, serdelek, piwa dwa, —
Romek płaci, cicho, sza!
Miętówka, Baczewski, koniak, wino,
Spirytusem dni nam płyną,
Oaza, Wieniawa pije fest,
Nuże chłopcy byczo jest!

Kieliszek, butelka, korek, szklanka,
Adria, girlsa-koleżanka,
Brygada, parada, gwiazdek moc,
Miedzio, Waluś, Janusz, Koc.
Na stole, pod stołem, starka, czkawka,
Wre zabawka i poprawka,
Kurjerem „do Rygi" każdy gna, —
Kapitalne, Ha, ha, ha!!

„BYCZO JEST"

Gdy był okres konjuntury,
To z Sanacji ministrowie
Optymizmu nieśli fury
W każdej wygłoszonej mowie.

Bez ustanku więc gadali,
Że ten okres powodzenia
Będzie trwały, jak ze stali,
Bo to wynik ich rządzenia.

A gdy ludzie doświadczeni
Z opozycji ostrzegali,
Że to rychło się odmieni, —
Okropnie się oburzali...

Ale kiedy się sprawdziły
Mądrych ludzi przepowiednie,
Wytężono wszystkie siły,
By nowe rozpuszczać brednie.

Zatem w Bebe dawno niby
W sposób bystry niesłychanie
Przewidziano bez ochyby
Obecne kryzysu lanie.

Rozpowszechniając te baśnie,
Napewno złudzenie mieli,
Że już wszyscy w Polsce właśnie
„Bycze" mowy zapomnieli.

Lecz to im się nie udało,
O czem plotą na swej grzędzie,
Bo co biało — będzie biało,
A co czarne — czarnem będzie!...

(*„Żółta Mucha"*).

KRONIKA

TUR

W TUNDRACH I LODOWCACH ALASKI

Pod tym tytułem w piątek 4 marca w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. urządza TUR odczyt znakomitego mowcy, słynnego prelegenta i podróżnika

STANISŁAWA JAROSZA.

P. Stanisław Jarosz odbył wyprawę w okolice podbiegunowe i był kierownikiem ekspedycji na górę Mac Kinleya na Alasce. W swojej prelekcji znakomity prelegent opowie swoje przeżycia i wrażenia z tej podróży. **Podczas prelekcji przesunie się przed oczami uczestników odczytu 200 wspaniałych przeźroczy w barwach naturalnych, jedynych tego rodzaju w Europie.** Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp: miejsca siedzące 70 gr., stojące 50 gr.

WYKŁADY TUR

Podgórze (TUR, ul. Smolki) w piątek 4 marca o godz. 7 w. tow. mgr. Zygmunt Gross: „W państwie Inkasów".

Zakrzówek (TUR) w piątek 4 marca o godz. 7 wiecz. tow. Packan: „Jaki winien być robotnik socjalista".

U kolejarzy (Warszawska 15) w sobotę 5 marca o godz. 7 w. tow. dr. Jakób Bross: „Alkohol a przestępstwa".

Łobzów (TUR) w sobotę 5 marca o godz. 7 w. tow. dr. R. Szumski: „Co to jest socjalizm?"

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 6 bm. TUR urządza wycieczkę do Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim na nowo otworzoną wystawę **„Jednoroga". Podczas zwiedzania wystawy będzie wygłoszona prelekcja.** — Zbiórka uczestników wycieczki punktualnie **o godzinie 10 przedpołudniem** przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 6 bm. o godz. 7 wieczór w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlony będzie dla TUR wspaniały film pt.:

„KSIĄŻE WŚRÓD COWBOYÓW"

przygody na stepach Arizony. Ponadto komedja i film naukowy. Bilety wstępu w cenie 40 gr.—80 gr. i 1 zł. do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a **w dzień przedstawienia od 3 popoł. przy kasie kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.**

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ MAURYCEGO GOTTLIEBA

We środę 9 bm. urządza TUR wycieczkę do Muzeum Narodowego w Sukiennicach **na wystawę wspaniałych obrazów Maurycego Gottlieba. Wystawa genjalnego artysty-malarza Maurycego Gottlieba, zmarłego w 23 roku życia, wzbudziła w Krakowie wielkie zainteresowanie. Prelekcję wygłosi dr. Beres, jeden z inicjatorów wystawy. Wystawę zwiedzi TUR w godzinach wieczornych przy oświetleniu elektrycznem. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 7 wieczór przed wejściem do Muzeum Narodowego w Sukiennicach.**

—ooo—

OPŁATY MYTNICZE W KRAKOWIE. Gmina miasta Krakowa pobierać będzie w roku budżetowym 1932/33 opłaty mytnicze w następującej wysokości: od zwierząt domowych, idących luzem po 10 gr., od zwierząt domowych w zaprzęgu po 40 gr. Wymienione opłaty pobiera się tylko przy przekroczeniu stacji mytniczej (rogatki) w kierunku miasta. Od opłat mytniczych uwolnione są zaprzęgi przewidziane w art. 8 ustawy o państw. funduszu drogowym z 3 lutego 1931 r. Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 81.

Z WYSTAWY MAURYCEGO GOTTLIEBA. — **Tłumny udział publiczności, który zaznaczył się w dniu otwarcia wystawy z Muzeum Narodowem, utrzymuje się w dalszym ciągu. Na salach Muzeum zauważono szereg gości zagranicznych.** Zainteresowały się również wystawą dzienniki i czasopisma zagraniczne. Wycieczki szkolne zgłaszające się w dużej ilości z prowincji zechcą zwracać się w sprawach umieszczenia młodzieży szkolnej bezpośrednio do Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie. Prócz szeregu wycieczek zbiorowych szkolnych zgłoszono już wycieczkę TUR w ilości 100 osób. Monografje o Gottliebie pióra prof. Waldmanna są do nabycia na wystawie w cenie 5 zł. Wystawa Gottlieba **otwarta jest codziennie od godziny 10 do 2, a aż do odwołania przy oświetleniu elektrycznem wieczorem od godziny 6 do 8.**

Nadużycia w zbrojowni wojskowej

ARESZTOWANO MAJORA I KILKU PODOFICERÓW

Jak się dowiadujemy, w zbrojowni wojskowej przy ul. Rakowickiej w Krakowie **zostało popełnionych szereg nadużyć przy dostawach materjałów wojskowych.** W związku z temi nadużyciami **żandarmerja wojskowa dokonała kilku aresztowań wśród oficerów i podoficerów. Aresztowano między innymi jednego majora oraz kilku sierżantów.** Aresztowanych osadzono w więzieniach sądu wojskowego przy ul. Montelupich, a śledztwo prowadzą władze wojskowe. Specjalna komisja z ramienia DOK bada na miejscu rodzaj i rozmiary nadużyć, przeglądając szczegółowo księgi i oferty dostawców. **Afera zatacza coraz szersze kręgi.**

—ooo—

Wspaniała wystawa owadów i motyli

Staraniem krakowskiego oddziału Pol. Tow. przyrodników im. Kopernika w gmachu Pol. Ak. Umiejętności urządza się wystawę entomologiczną, obejmującą zbiory owadów i motyli z całego świata. W dniu wczorajszym zaproszeni przedstawiciele prasy mieli możność oglądać eksponaty oprowadzani przez prof. **Jana Stacha**, dyr. Muzeum fizjograficznego Ak. Umiej., oraz dr. **Maślankiewicza**, sekretarza Tow. przyrodniczego, w obecności prof. U. J. dr. **Siedleckiego.**

W olbrzymiej sali na III p. Pol. Ak. Umiejętności rozmieszczono zbiory prywatne Muzeum fizjograficznego i gabinetu zoologicznego U. J. w gabłotach oszklonych. Na pierwszy plan wysuwają się **zbiory chrząszczy rozmaitych gatunków pp.** Mazurów, inż. Stobieckiego, prof. Łukaszewicza, dr. Smreczyńskiego (ryjkowce), dr. Zabłockiego (jaskiniowce), dyr. Smreczyńskiego (pluskwiaki), dalej szkodniki (korniki), ptaki i ssaki tępiące owady. „Ochrona przyrody" wystawiła eksponaty owadów oraz szereg tablic z informacjami o sposobach tępienia szkodników.

Osobną grupę tworzą wprost prześliczne motyle krajowe i z innych części świata. Zasługują tu na uwagę zbiory **p. Stefana Stacha**, dalej owady **bezskrzydłe ze zbiorów** dr. Jana Stacha, który jedynie w Europie prowadzi studja nad tym działem owadów. Dalej znajdują się zbiory gen. Radoszkowskiego i prof. Śniezki. Osobny zbiór tworzy **grupa 1500 motyli rozmaitych odmian z okolic Krakowa.**

Wprost bezcenną wartość przedstawiają zbiory egzotycznych motyli o tęczowych barwach i misternej ornamentacji. **Obfitą kolekcję motyli pochodzenia afrykańskiego wystawił dr. Wojtusiak**, asystent katedry psychogenetyki U. J. Dzięki misji **Chiugombe z Rodezji** uzyskał on ponad 1000 sztuk motyli; również piękne okazy motyli pochodzą z Brazylji. Bardzo cenny zbiór chrząszczy rodzaju „caploląbrus" pochodzi z **Ninapro w Chinach.**

Wystawa, która ma wielkie znaczenie nietylko dla celów często naukowych, a szczególnie dydaktycznych, winna być zwiedzana przez szerokie masy publiczności, a zwłaszcza przez młodzież. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę 6 bm. i potrwa ona dwa tygodnie. Prezesem Tow. przyrodniczego jest prof. T. Estreicher.

—ooo—

Miejski dom noclegowy — domem hulanek nocnych

W miejskim domu noclegowym w Podgórzu, kierownik tej instytucji Kaczmarek popełnił szereg nadużyć na szkodę gminy. Nadużycia te polegały na tem, że przy poborze opłat od bezdomnych, zgłaszających się na noclegi, nie wciągał tych pieniędzy do ksiąg. **Nadto Kaczmarek urządzał libacje i wspólnie z nocującemi tam indywiduami bawiąc się całą noc przeskadzał w śnie spracowanym osobom.** Kaczmarek podczas przesłuchania **dostał ataku nerwowego, wobec czego umieszczono go na oddziele nerwowo chorych szpitala św. Łazarza.**

—ooo—

DETEFONY DLA NIEWIDOMYCH. Jak donieśliśmy, filantrop krakowski p. Henryk Fleischer, zakupił w rozgłośni krakowskiej 22 aparaty detektorowe „detefon", przeznaczając je dla niezamożnych ociemniałych amatorów radja, których nie stać na kupno odbiornika. P. Fleischer otrzymał około 150 zgłoszeń przeważnie z prowincji, nawet z dalekich kresów i dokona w najbliższych dniach wyboru petentów, którym Rozgłośnia krakowska prześle odbiorniki. Zaznaczyć należy, że petenci zgłaszający się z okolic, gdzie odbiór detektorowy jest niemożliwy (np. zamieszkałych w Kosowie, Bolechowie etc.), nie mogą być niestety uwzględnieni, gdyż obdarzenie ich „Detefonem" czyli odbiornikiem detektorowym byłoby bezcelowe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. św. Gertrudy, gdzie w bramie domu pod Nr. 4, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny Marja Nieborak, zam. Józefa 15. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

AWANTURA Z KANONIERAMI. Zawiadomiony został dyżurny V komis. przez komendanta warty wojskowej przy magazynach wojskowych w Bonarce, że przytrzymał jakiegoś osobnika, który w towarzystwie innych osobników porwał się gwałtownie na dwóch żołnierzy, idących do służby. Wysłany na miejsce posterunkowy pol. stwierdził, że przytrzymanym osobnikiem jest Bilski W. (lat 23), zam. w Piaskach Wielkich, który w towarzystwie Jana Rogody (lat 25), Frączka Piotra (lat 26) i Frasia Jana (lat 17), zam. w Piaskach Wielkich — zaczepił idących ulicą Swoszowicką dwóch kanonierów. Osobnik ów wyzywał żołnierzy różnemi przezwiskami, przyczem gdy żołnierze chcieli go przytrzymać wówczas wydobył z kieszeni nóż, grożąc, że gdy który przystąpi do niego, to mu bebechy wypuści. Dopiero na widok żołnierzy, ładujących karabiny, towarzysze Bilskiego zbiegli a on został przez żołnierzy przytrzymany i oddany w ręce poster. pol. Dochodzenia prowadzi V. komis.

ZDERZENIE ŚMIECIARKI Z WOZEM TRAMWAJOWYM. Wezwano straż pożarną na ul. Franciszkańską, gdzie wóz tramwajowy linji Nr. 5 zderzył się z samochodem ciężarowym z miejskiego Zakładu czyszczenia miasta. Tak wóz tramwajowy jak i samochód zostały częściowo uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Przerwa w ruchu na linji Nr. 5 trwała blisko godzinę.

POTRĄCONY PRZEZ TAKSÓWKĘ. Jędras Władysław, lat 28, szofer, zam. przy ulicy Mazowieckiej 126, dnia 2 bm. o godz. 10.20, wskutek nieostrożnej jazdy taksówką Kr. 95541, potrącił na ul. Florjańskiej Woźnicę Jana, lat 43, węglarza, zam. w Prądniku Białym. Wskutek potrącenia upadł Woźnica na bruk i odniósł szereg obrażeń cielesnych. Jędras przewiózł Woźnicę na stację pogotowia ratunkowego a po udzieleniu temuż pierwszej pomocy odwiózł go taksówką do domu. Samochód unieruchomiono, a szoferowi odebrano prawo jazdy.

KRADZIEŻE. Annie Klisc, zam. w Starej Soli, pow. Sambor, skradziono z poczekalni na dworcu kolej. w Krakowie walizkę z garderobą damską, wartości 266 zł. Aresztowano Ziębę Andrzeja (lat 31), zam. Czarnowiejska 42, za kradzież żelaza wagi około 100 kg. Nieustalonej wartości i na szkodę nieznanego właściciela.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Po dwumiesięcznej przerwie powraca dziś, po cenach zniżonych na repertuar efektowna amerykańska sztuka „Ulica", w tem samem wykonaniu, które Kraków tak pochlebnie przyjął „Ulica" powtórzona też będzie w niedzielę popołudniu. Jutro odbędzie się prapremjera polska nowej sztuki L. H. Morstina, trzyaktowej komedji pod tytułem „Dzika pszczoła". Autor tylu sukcesowych sztuk poetyckich, porusza tu w formie lekkiej i niekiedy swawolnej, szereg problemów, które dziś zajmują wszystkich. Dzika pszczoła, która żyje poza nawłasem społeczeństwa pszczelnego i wychowuje swe potomstwo na płatkach róży, symbolizuje tu tę prawdę, że wobec poważnych społecznych i moralnych przemian życia współczesnego, wszystkie luksusy życia, do których autor zalicza także komplikacje erotyczne, schodzą na plan drugi. Nową sztukę Morstina przygotował teatr krakowski pod reżyserją W. Nowakowskiego, przy udziale autora i dyr. T. Trzcińskiego, dając jej pierwszorzędną obsadę w osobach pp.: Eichlerówny, Jaroszewskiej, Ludwiżanki, Klońskiej, Fabisiaka, Leliwy, Michalaka, Modrzewskiego, Szymańskiego, Szymborskiego, Turskiego, Wrońskiego i innych. Komedja Morstina powtórzona będzie w niedzielę wieczorem. W poniedziałek o godzinie 4 popołudniu po cenach najniższych przedstawienie dla młodzieży szkolnej wspaniałego poematu klasycznego „Ifigenja w Aulidzie" Eurypidesa.

DWUNASTA PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ. Na dwunastej premjerze opery krakowskiej ukażą się w poniedziałek 7 bm. przygotowane przez dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i reż. Stefana Romanowskiego opery: Mascagniego „Rycerskość wieśniacza" oraz Leoncavalla **„Pajace" w obsadzie, złożonej z pp.:** Mechów-

nej, Jaworzyńskiej, Szymonowicza, Stępniowskiego, Stefana Romanowskiego, Pastówny, Mazurka i Woźniaka.

MIKOŁAJ ORŁOW, genjalny rosyjski pianista-wirtuoz wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 7 bm. w sali koncertowej Domu katolickiego. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia w składzie fortepianów W. Bolońskiego, Rynek gł. 34.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

KOŁO ARTYST.-LIT. „LITART“ urządza w sobotę 5 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Kopernika (62) U. J. ciekawą imprezę literacką pod tytułem „Młoda Warszawa“. Autorecytacje Flukowskiego, Maliszewskiego, Sebyły i Słobodnika. Ponadto w drugiej części wieczoru recytuje znakomity deklamator Jerzy R. Bujański. Wstęp 1 zł., dla akademików 50 groszy.

BAJKI DLA DZIECI. Koło literacko artystyczne „Litart“ urządza w niedzielę 6 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Kopernika (62) U. J. recytacje bajek dla dzieci w opracowaniu Swieżańskiego i Zechentera. Recytuje artystka dramatyczna M. Biliżanka. Wstęp 1 zł., dla dzieci 50 groszy

ODCZYT KORFANTEGO W KRAKOWIE. We wtorek 8 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Bolońskiego odbędzie się odczyt senatora Wojciecha Korfantego pod tytułem „Wychowanie państwowe“. Jest to pierwszy odczyt w Krakowie tego więźnia brzeskiego i wybitnego polityka. Zarówno osoba prelegenta, jak aktualny temat ściągną niewątpliwie licznych słuchaczów.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO LIGI OCHRONY PRZYRODY W POLSCE, połączone z odczytem dra Władysława Szafera, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod tytułem „Praca młodzieży szkolnej na polu ochrony przyrody“ (z przeźroczami) odbędzie się w sobotę 5 bm. w zakładzie mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11, II piętro. Początek odczytu o godzinie 6 wieczorem.

—ooo—

SPORT

SOKÓŁ—MAKKABI. Dziś w piątek odbędzie się mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami Sokoła i Makkabi o godzinie 8 wieczorem na boisku Makkabi.

WAWEL—KROWODRZA. W niedzielę 6 bm. odbędą się zawody w piłkę nożną o puhar KZOPN między drużynami WKS Wawel a TS Krowodrza na boisku 20 pułku piechoty z. kr. (koszary) przy ul. Mazowieckiej 128, o godzinie 11 przedpołudniem.

WISŁA—ZWIERZYNIECKI KS. W niedzielę 6 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędą się na boisku Wisły zawody przyjacielskie w piłkę nożną pomiędzy ligową drużyną Wisły a Zwierzynieckim KS, który jest w bardzo dobrej formie.

KS ROZDZIEŃ (SZOPIENICE)—CRACOVIA. Towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy powyższemi drużynami odbędą się w niedzielę 6 bm. o godzinie 12 w południe na boisku KS Cracovii. Obie drużyny wystąpią w swych pełnych składach. Jako przedmecz odbędą się zawody o puhar KOZPN między drużynami Olszy I Cracovii I b) o godzinie 10 przedpołudniem.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJI odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Uprasza się tak nowowybranych jak i starych członków Zarządu o punktualne przybycie.

SEKCJA LEKKO-ATLETYCZNA RKS LEGJI W KRAKOWIE odbędzie we wtorek 8 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu klubu (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) zebranie sekcji lekko-atletycznej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie kierownika sekcji; 2) wybór kierownika sekcji i zastępcy; 3) wybór sekretarza; 4) wybór kierowników technicznych; 5) wnioski i interpelacje. Równocześnie zawiadamia się, że zaprawa zimowa odbywa się w hali i sali Ośrodka Wychowania Fizycznego (ul. Zwierzyniecka), a mianowicie: panowie: wtorek, godzina 8—9 — sala; środa, godzina 8—9 — hala; sobota, godzina 8—9 — sala; panie: środa, godzina 7—8 hala.

—ooo—

Z Polski

MĄŻ ZAMORDOWAŁ ŻONĘ. Małżonkowie Marjan i Emilja Moranowiczowie pobrali się przed dwunastu laty. Od 4 lat żyją w seperacji. Mają jedno dziecko, obecnie 11-letniego synka Brunona. 43-letni Marjan M., z zawodu technik budowlany, pracował w ministerjum robót publicznych, skąd zredukowano go przed kilku miesiącami. Żona jego, 45-letnia Emilja była właścicielką pracowni gorsetów p. f. „Emilja“ przy ul. Nowogrodzkiej 25 i tam mieszkała. Chłopiec, Brunon, przez pewien czas przebywał w Płocku, gdzie ojciec umieścił go w domu wychowawczym. Ponieważ Marjan M., będąc zredukowanym, nie mógł dłużej płacić za syna, sprowadził go do Warszawy. Chłopczyk zamieszkał przy matce. Stosunki między rodzicami były w dalszym ciągu naprężone. Tymczasem w duszy dziecka rozgrywała się tragedja. Jednaką miłością obdarzał ojca i matkę. Dobrze było mu przy niej, ale coś go ciągnęło do ojca, z którym usiłował jak najczęściej się spotykać. Ostatnio dochodziło do scysji między synem i matką. Ta nie pozwoliła mu widywać się z ojcem. Ostre słowa matczyne wywarły piorunujące wrażenie na chłopcu. Brunon udał się do ojca i powtórzył mu zdanie matki. Moranowicz niezwłocznie wraz synem przybył do Moranowiczowej. W sklepie była ona i dwie ekspedjentki. Nastąpiła krótka, w gwałtownym tonie prowadzona rozmowa. W chwilę potem M. dobył rewolwer i skierował strzały do żony, kładąc ją trupem na miejscu. Zabójca, korzystając z zamieszania, porwał synka na ręce, wsiadł do taksówki i pojechał do urzędu śledczego. Blady i nawpół przytomny wpadł do gabinetu zastępcy naczelnika i oświadczył: Przed chwilą zabiłem żonę! Oddaję się w ręce sprawiedliwości! Niezwłocznie wdrożono dochodzenie. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć Moranowiczowej wskutek ran postrzałowych w usta, szyję i klatkę piersiową.

SENSACYJNA UCIECZKA ZNANEGO JUBILERA WARSZAWSKIEGO. Znany w Warszawie jubiler Wabia-Wabiński od dwóch tygodni gdzieś zniknął z Warszawy. Magazyn jubilerski Wabia-Wabińskiego cieszył się ogromnem zaufaniem klienteli, zaliczającej się przeważnie do sfer ziemiańskich. Bardzo wiele osób składało do jubilera swą biżuterję na przechowanie. Jednej z pań przepadł złożony tam sznur pereł. Jubiler zabrał powierzoną mu biżuterję i zbiegł zagranicę. Przyczyną tych powikłań był krach finansowy. Ruiną Wabińskiego stała się głośna sprawa rejenta Kosińskiego. Wabia-Wabiński żażyrował rejentowi weksle, to go zgubiło. Wydatek 30.000 zł. który poniósł Wabia-Wabiński, zmuszony wykupić weksle rejenta Kosińskiego, zrujnował go. Jak ustalono w dochodzeniu, jubiler biżuterję klienteli zastawił w lombardzie, na wykup nie miał pieniędzy. W toku dochodzenia okazało się, że sklep Wabińskiego w hotelu „Europejskim“ jest zupełnie ogołocony z towaru, a jego mieszkanie przy ul. Oboźnej zostało przed kilku miesiącami zlikwidowane. Obecnie wyszedł na jaw fakt, że Wabiński był w roku zeszłym aresztowany pod zarzutem przywłaszczenia 10.000 zł. Istnieje przypuszczenie, że Wabiński zbiegł i ukrywa się w Gdańsku.

ADWOKAT SKAZANY ZA SPRZENIEWIERZENIE. Przed sądem okręgowym z Torunia na sesji wyjazdowej w Wąbrzeznie odbyła się rozprawa przeciw adwokatowi Marjanowi Czypickiemu, któremu akt oskarżenia zarzucał nadużycia, sięgające około 130.000 zł. Jako zawiadowca masy upadłościowej pewnej firmy Czypicki przywłaszczył sobie 7.000 zł., a ponadto jako adwokat w Wąbrzeźnie, mający w posiadaniu cudze pieniądze i papiery wartościowe, przywłaszczył je sobie, poczem zbiegł zagranicę. W listopadzie ub. roku Czypicki wydany został przez policję niemiecką władzom polskim i obecnie odpowiadał za swe przestępstwo przed sądem. Trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Czypicki zasądzony został na 2 lata i 1 miesiąc więzienia.

NIE POWIODŁO SIĘ PRZEMYTNIKOM. — W pobliżu zaścianka granicznego Mieżele, w rejonie Łoździeje, patrol KOP-u zauważył bandę przemytników, która usiłowała przedostać się przez granicę z saniami naładowanemi towarem. Na wezwanie patrolu przemytnicy poczęli uciekać, dając szereg strzałów do żołnierzy. W czasie ucieczki jeden z przemytników z saniami wjechał do jeziora Przymki i wpadł do wody, dwaj inni porzucili worki z przemytem i rzucili się do ucieczki w kierunku litewskich wiech granicznych, gdzie zostali zatrzymani przez patrol litewski. — Trzech przemytników z bronią i towarem ujęto. Na czele bandy stał Piotr Wikins z powiatu olickiego. Skonfiskowany towar przedstawia wartość 15.000 zł.

Z bagna pocztowego

—o—

Przed kilku dniami donieśliśmy o usunięciu ze stanowiska dyrektora urzędu poczt. 1 w Krakowie p. Cyrkowicza, który cieszył się bezgranicznem zaufaniem najwyższych władz pocztowych, a także b. prezesa p. Dutczyńskiego. Nic też dziwnego, że Cyrkowicz, traktował personal jak parobków, za co otrzymywał co kwartał pagęset złotych remuneracji, podczas kiedy prawdziwie potrzebujący nawet w nieszczęściu nie otrzymali ani grosza. — Z tego też powodu na głównej poczcie w Krakowie utworzyły się dwa obozy: jeden z Bąkowskim i panną Bielawską na czele — to obóz Cyrkowicza, drugi obóz składał się z ludzi pracowitych i poważnych, do których dyrekcja poczt na żądanie Cyrkowicza stosowała represje.

Zaznaczyć należy, że Cyrkowicz miał już w Tarnowie skandalik na tle erotycznem, mimo to prezes Dutczyński sprowadził go na urząd reprezentacyjny do Krakowa, a nawet kosztem skarbu państwa przeniesiono mu z Grybowa „kuzynkę“ w pobliże Krakowa, by łatwiej mu było ją „odwiedzać“. Dnia 12 lutego toczyła się w sądzie okręg. w Krakowie rozprawa przeciw urzędnikowi poczt. p. K., którego Cyrkowicz przydzielił do tej służby pod nadzór p. Bąkowskiego, by go zniszczyć, by p. K. — jak mu Cyrkowicz zapowiedział — w oddziele tym „skończył“. Mimo że p. Cyrkowicz został z urzędu usunięty, dyrekcja poczt powierzyła mu reprezentację w sądzie w charakterze powództwa cywilnego i Cyrkowicz występował nawet w roli świadka. Drugim charakterystycznym świadkiem na tej rozprawie był em. kontrolor poczt. Stefan Bąkowski, człowiek znienawidzony przez personal, uznany przez wyższą komisję lekarską za niezdolnego do służby. Na podstawie tego orzeczenia został przeniesiony na emeryturę. „Odznaczył“ się także inspektor pocztowy p. Dubas, który wspólnie z Cyrkowiczem w czasie rozprawy sądowej nie mogli odnaleść potrzebnych dokumentów, które miały bronić oskarżonego.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 3 marca.

PRZYJĘCIE SANACYJNEJ USTAWY O FINANSACH KOMUNALNYCH

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa komisja skarbowa obradowała nad projektem rządowym o zmianie ustawy o finansach komunalnych. Po odrzuceniu wszystkich poprawek opozycji ustawę przyjęto wedle życzeń rządu.

O „NUMERUS CLAUSUS“

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej obradowano nad wnioskiem klubu narodowego o wprowadzenie numerus clausus w szkołach. Po referacie pos. Komanickiego (klub nar.) przedstawiciel rządu p. Stypiński wysunął przeciw wnioskowi zarzuty natury konstytucyjnej. Po przemówieniach pos. Bogdaniego i Mincberga (obu z BB) dyskusję odroczono na jutro.

TELEGRAMY

—o—

WOHNOUT PRZECIW MAŁASZYŃSKIEMU

Warszawa, 3 marca (tel. własny „Naprzodu“). Dziś w sądzie grodzkim w Warszawie rozpoczęła się rozprawa tow. Wiesława Wohnouta przeciw staroście krakowskiemu Małaszyńskiemu o obrazę czci, popełnioną zeznaniami w procesie brzeskim. Rozprawa została odroczona i przeniesiona będzie do Krakowa.

PRACOWNICY UMYSŁOWI PRZECIW POGORSZENIU USTAWODAWSTWA SOCJALNEGO

Warszawa, 3 marca (tel. własny „Naprzodu“). W niedzielę 6 bm. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajna konferencja Zrzeszeń Pracowników Umysłowych, a mianowicie: Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracown. Umysłowych i Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych. Na porządku dziennym konferencji sprawa akcji obronnej przeciw rządowym projektom, pogarszającym ustawodawstwo socjalne, a przyjętym przed paru dniami przez Radę ministrów.

PROJEKTY RZĄDOWE W SPRAWIE USTAWODAWSTWA SOCJALNEGO, A ZGŁOSZONE DO LASKI MARSZAŁKOWSKIEJ

Warszawa, 3 marca (tel. własny „Naprzodu“). Polska Agencja Publicystyczna donosi, że przesłane zostały przez rząd do laski marszałkowskiej Sejmu następujące projekty ustawy: o ubezpieczeniu społecznem robotników; nowela do ustawy z dnia 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu; nowela do ustawy z 16 maja 1922 o urlopach pracowników w przemyśle i handlu; nowela do ustawy z dnia 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

WNIOSEK O OGRANICZENIE PRZYWOZU Z GDAŃSKA DO POLSKI

Gdańsk, 3 marca. Rząd polski na zasadzie art. 39 układu paryskiego zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku z wnioskiem zmiany postanowień, zawartych w części 6 i 7 układu warszawskiego z 24 października 1920 roku, w kwestji ograniczenia przywozu towarów pochodzących z Wolnego Miasta Gdańska. Wysoki komisarz zwrócił się do senatu gdańskiego z wezwaniem do wypowiedzenia się w tej sprawie.

POMOC NIEMIEC DLA AUSTRJI

Wiedeń, 3 marca. Na apel kanclerza dra Burescha z dnia 16 ub. m. w sprawie udzielenia Austrji poparcia w jej wysiłkach zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej odpowiedział dziś rząd niemiecki notą, w której wyraża gotowość przystąpienia z Austrją do rokowań w celu utwienia wywozu austrjackiego do Niemiec.

NIEUDAŁE POWSTANIE FASZYSTÓW FIŃSKICH

Helsingfors, 3 marca. Sytuacja w Finlandji kształtuje się coraz pomyślniej dla rządu. Wpłynęło niewątpliwie na poprawę przemówienie prezydenta republiki, jakie wygłosił wczoraj wieczór przez radjo, w którem wezwał powstańców do rozejścia się do domów, obiecując posłusznym, z wyjątkiem przywódców ruchu rewolucyjnego, zupełną bezkarność, oraz ustąpienie dwóch ministrów konserwatywnych. Liczba rewolucjonistów topnieje z godziny na godzinę. Celem uniknięcia zaognienia stosunków wewnętrznych rząd odstąpił od wystąpienia zbrojnego, a nawet cofnął rozkaz aresztowania przywódców.

KRWAWA BÓJKA PRZEDWYBORCZA W NIEMCZECH

Berlin, 3 marca. Podczas zebrania hitlerowców w Gladbeck w Westfalji doszło wczoraj do *krwawych walk* z przeciwnikami politycznymi, którzy przemocą usiłowali wtargnąć na salę. W toku bójki 9 osób odniosło rany ciężkie a 15 osób lżejsze. Dwóch ciężko rannych walczy ze śmiercią. Policja aresztowała 8 osób, u których znaleziono broń.

50 TYSIĘCY DOLARÓW OKUPU ZA DZIECKO LINBERGHA

Nowy Jork, 3 marca. Poszukiwania za sprawcami uprowadzenia dziecka Lindbergha nie dały dotąd żadnego wyniku, mimo, iż zmobilizowano i postawiono na nogi całą służbę bezpieczeństwa Ameryki, Kanady i Meksyku. Prezydent Hoover osobiście informuje się stale o przebiegu akcji. Lindbergh otrzymał karteczkę drukowaną, w której sprawcy donoszą, że dziecko jego ma się zupełnie dobrze i znajduje się pod opieką rutynowanej pielęgniarki. Żądają oni okupu w wysokości 50 tysięcy dolarów. Rodzice skłonni są do zapłacenia tej sumy. Lindberg wyraził nadzieję, że jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia dowie się coś bliższego o dziecku lub otrzyma je z powrotem. Wnioskują z tego, że Lindbergh nie będzie czekał na wynik akcji policyjnej i zapłaci potajemnie okup.

DRUGIE DZIECKO UPROWADZONE

Nowy Jork, 3 marca. Jeszcze nie minęło pierwsze wrażenie, jakie wywołało porwanie synka Lindbergha, a już opinja publiczna Ameryki poruszona została nowym faktem uprowadzenia syna pewnego zamożnego przemysłowca amerykańskiego. Nadeszła wczoraj późnym wieczorem wiadomość, że w Niles (stan Ohio) uprowadzony został syn przemysłowca de Jute. W drodze do szkoły został chłopiec porwany przez nieznanych sprawców i w samochodzie uprowadzony w niewiadomym kierunku. Prawdopodobnie chodzi również o uzyskanie wysokiego okupu.

BANKRUCTWO PAŃSTEWKA ŚRODKOWO-AMERYKAŃSKIEGO

Nowy Jork, 3 marca. Rząd republiki San Salvador ogłosił moratorjum dla długów zagranicznych.

Japończycy zajęli Szanghaj

ZAPRZESTANIE WALK

Londyn, 3 marca. Po wycofaniu wojsk chińskich z pod Szanghaju wojska japońskie zajęły dziś rano miejscowość i fortyfikacje Wusung. W ślad za ustępującemi wojskami chińskiemi wojska japońskie posunęły się na zachód i zajęły szereg miejscowości, tworząc linję frontu na przestrzeni Liuho Taitsang—Nanhsiang—Czefu. Generalny konsul japoński w Szanghaju wydał dziś odezwę, w której oświadcza, że wojska japońskie spełniły swoje zadanie, polegające na ochronie życia i mienia obywateli japońskich, wobec czego **zaniechane zostaną dalsze kroki nieprzyjacielskie**. O godzinie 14 wedle czasu lokalnego (godzina 7 rano) czasu środkowo-europejskiego) naczelny dowódca sił morskich admirał Nomura, a w pół godziny później naczelny wódz japońskich wojsk lądowych generał Ujeda, wydali rozkaz **zaprzestania akcji nieprzyjacielskiej** z pozostawieniem wojsk na nowozdobytych pozycjach.

CIĘŻKIE WARUNKI JAPOŃCZYKÓW

Londyn, 3 marca. Po ustąpieniu wojsk chińskich i osiągnięciu celu zamierzonego przez Japończyków przypuszczają, że jutro rozpoczną się na pokładzie krążownika angielskiego „Kent" **pertraktacje pokojowe** między przedstawicielami sił zbrojnych obu zainteresowanych państw. Naczelny dowódca wojsk japońskich przesłał wczoraj za pośrednictwem posła angielskiego rządowi chińskiemu nowe warunki, które jednak różnią się znacznie na niekorzyść Chin od warunków stawianych podczas rokowań niedzielnych. Warunki te brzmią: Jeśli wojska chińskie wycofają się poza strefę 20-o kilometrową, Japończycy zgodzą się na zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich na pewien okres, podczas którego miałyby być ustalone szczegóły ostatecznego zakończenia akcji zbrojnej. Japonja żąda, aby podczas zawieszenia broni odbyła się w Szanghaju między przedstawicielami Chin i Japonji konferencja „okrągłego stołu", w której mieliby wziąć udział również przedstawiciele państw neutralnych. Na konferencji miałyby być ustalone warunki, na jakich miałyby obie strony wycofać swoje wojska i na jakich miałby być przywrócony status quo w Szanghaju i okolicy. Japończycy zastrzegają się jednak, że wojska chińskie miałyby być wycofane wpierw, a wojska japońskie byłyby wycofane dopiero po przywróceniu normalnych stosunków. W razie naruszenia tych warunków przez jedną stronę, druga strona odzyskałaby pełną swobodę działań.

CHINY ODRZUCAJĄ WARUNKI JAPOŃSKIE

Londyn, 3 marca. Z Nankinu donoszą, że chińskie koła oficjalne uważają warunki japońskie za **nie do przyjęcia**. Przyjęcie ich oznaczałoby bowiem zdanie Chin na łaskę lub niełaskę Japonji.

NADZWYCZAJNA SESJA LIGI NARODÓW

Genewa, 3 marca. O godzinie 11 przedpołudniem przewodniczący Rady Ligi Narodów **Paul-Boncour** otworzył nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów, zwołaną na wniosek rządu chińskiego, celem zajęcia stanowiska w konflikcie chińsko-japońskim. Po utworzeniu komisji dla zbadania pełnomocnictw zabrał głos przewodniczący Rady Ligi Paul-Boncour i wygłosił dłuższą mowę, w której zobrazował przebieg konfliktu i dotychczasowe wysiłki Rady Ligi nad likwidacją zatargu. — Na wstępie Paul-Boncour oświadczył, że jest to od czasu istnienia Ligi Narodów **druga nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów**. Pierwsza odbyła się w roku 1926 w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Obecna zbiera się w **chwili krytycznej**, celem rozstrzygnięcia bardzo trudnej kwestji. W dalszym ciągu przedstawił Paul-Boncour rozwój sytuacji na Dalekim Wschodzie, dyskretnie omijając punkty drażliwe, oraz złożył sprawozdanie z dotychczasowego postępowania Rady, występując przytem niedwuznacznie przeciw Japonji, mówiąc o konieczności dotrzymywania układów z uwzględnieniem specjalnych okoliczności i o braku ducha współpracy międzynarodowej. W przemówieniu swem mówca nie ukrywał wcale **niepowodzenia akcji Ligi Narodów** w tej drażliwej sprawie, a wreszcie poruszył akcję pośrednictwa Anglji w Szanghaju. Obecne okoliczności należy uważać za korzystne dla zakończenia zatargu. Mowę swoją zakończył Paul-Boncour apelem do członków Ligi Narodów i wskazał, że opinja publiczna całego świata cywilizowanego z największem napięciem śledzi akcję Ligi Narodów.

Po przemówieniu dokonano wyboru przewodniczącego Zgromadzenia, którym został belgijski minister spraw zagranicznych Hymans, uzyskując 45 na 47 oddanych głosów.

Następnie Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało wyboru ośmiu wiceprezydentów, którymi zostali reprezentanci: Anglji, Afryki Południowej, Francji, Meksyku, Persji, Szwajcarji i Włoch.

Na posiedzeniu popołudniowem Zgromadzenia Ligi Narodów **delegat chiński dr. Yen** złożył **oświadczenie**, która na zebranych wywarło **bardzo wielkie wrażenie**. Oświadczył on mianowicie, że **rokowania chińsko-japońskie w Szanghaju w sprawie zawieszenia broni zostały dziś zerwane**. Następnie dr. Yen przedłożył Zgromadzeniu notę swego rządu, zawierającą warunki, jakie stawia Chinom Japonja w sprawie zaprzestania dalszej akcji zbrojnej. Japonja żąda: 1) wycofania wojsk chińskich poza linję, jaka będzie ustalona przez władze japońskie wraz z chińskiemi, wzamian zato Japonja zaniecha na pewien okres dalszej akcji wojskowej; 2) Podczas okresu zawieszenia broni odbędzie się konferencja „okrągłego stołu", w której wezmą udział przedstawiciele Chin, Japonji, oraz państw neutralnych, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie wycofania wojsk chińskich i japońskich; — 3) Chiny mają rozpocząć wycofanie wojsk natychmiast: Wojska japońskie byłyby wycofane w strefę Szanghaj—Wusung dopiero po skontrolowaniu i stwierdzeniu, że odwrót wojsk chińskich został **wykonany ściśle wedle układu**. W razie niedotrzymania warunków przez jedną stronę, odzyskuje strona druga zupełnie wolną rękę. Wobec powyższego, rząd chiński stwierdza, **że warunki japońskie oznaczałyby zupełną kapitulację Chin, są zatem dla nich nie do przyjęcia**. W takich warunkach staje się dalsza akcja zbrojna nieunikniona. W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Yen oświadcza, że na uchwały Rady Ligi rząd japoński stale odpowiadał nowemi gwałtami. Ukoronowaniem inwazji japońskiej na terytorjum Chin był atak na Szanghaj i na stolicę Chin, Nankin, co pod błahym pozorem stało się w przeddzień otwarcia konferencji rozbrojeniowej. — Na apel państw, wzywający Japonję do przestrzegania zobowiązań międzynarodowych, odpowiedziała Japonja zaraz na drugi dzień — przesłaniem władzom chińskim w Szanghaju ultimatum, a dalsze wezwania zlekceważyła i pominęła milczeniem. **Całe postępowanie Japonji jest jednem pasmem drwin z Rady Ligi.** Postępowaniem swojem naruszyła Japonja pakt Ligi Narodów, pakt Kelloga, gdyż usuwa się z pod przyjęcia rozjemstwa, oraz pakt dziewięciu, co nie może być dla Ligi Narodów rzeczą obojętną. Yen wezwał wreszcie Zgromadzenie do wyczerpania wszystkich środków celem uregulowania tej kwestji.

Zwierciadło sanacji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat załatwił budżet ministerstwa spraw wojskowych, poczem sen. **Hubicka** (BB) referowała budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Po przemówieniu sen. **Kożickiego** (Ukr.) zabrał głos

TOW. SEN. DĘBSKI:

W polityce zagranicznej rok 1931 był rokiem dobrej konjunktury, gdyż Niemcy najostrzej atakowały państwa sprzymierzone, wskutek czego osłabł ich atak na nas. Francja dała inicjatywę do porozumienia z Sowietami. Polska wysunęła memorjał o rozbrojeniu moralnem. Narazie są to rzeczy utopijne, lecz gdyby zostały przyjęte przez Ligę Narodów i bezustannie przypominane, wkrótcu dałyby **zabezpieczenie pokoju**.

Na terenie międzynarodowym **istniały w tym roku** dla Polski pewne ułatwienia, bo nie było „pacyfikacji", niemniej jak grzmot w górach huczały po świecie **echa sprawy brzeskiej**. Opinja publiczna na zachodzie dużo znaczy i ważne jest, abyśmy nie stracili sympatji świata. A są już głosy ostrzegawcze, **że teraźniejsze porządki w Polsce sympatje te podważają**. We Francji radykali wysunęli jako hasło wyborcze **zerwanie przymierza z Polską**, sądząc, **że kosztem Pomorza zadowolą Niemcy**. Skłonny do tego jest i Mussolini. Należy więc tembardziej dbać o **przyjaźń i sympatję** narodów, aby móc neutralizować te prądy. Większą rolę niż propaganda urzędowa odgrywają sympatje osobiste.

Położenie konstytucyjne Polski jest wogóle niejasne: jest niby konstytucja, ale równocześnie **znosi się wszystkie swobody, kruszy się wszystkie prawa**. To nie przysparza nam sympatji. Naród wychowuje się u nas politycznie **przez Brześć** i przez różnych Łokietków. (Głosy z ław BB: Co to ma wspólnego ze sprawami zagranicznemi?) Charakteryzuje to stosunki w Polsce, na skutek których we Francji wzmagają się **prądy przeciw przymierzu z Polską**. Polityka nasza nie jest przewidująca, dowodem tego niespodzianki na terenie Łotwy i w trybunale haskim. Nie zapewniono się nawet, czy papież przyjmie naszych pułkowników. A przecież łatwo przedstawiciel nasz mógłby się o tem dowiedzieć, aby się nie narazić na **odmowę i kompromitację**.

A teraz (mowca zwraca się do BB) **przejrzyjcie się panowie w tem lustrze**, miejcie w pamięci, że **wszystko mija** i pomyślcie o losie następców, którym Polskę zostawicie **pod dozorem żandarmów, przy obywatelach zastraszonych i wygłodzonych**.

* * *

Następnie przemawiał senator Wielowiejski (BB) i Kulerski (klub lud.), który zwracał uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie. Przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Zabrał **głos senator Dąbski (BB)**.

Sprawy partyjne

—o—

REJESTRACJĘ CZŁONKÓW PPS ORGANIZACJI KRAKÓW—MIASTO przedłużono do 15 marca 1932 r. Rejestrację dawnych członków i wpisy nowych członków PPS przyjmuje sekretarjat OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyna) codziennie od godziny 5 do 8 wieczorem, zaś w niedziele i święta od godziny 10 do 12 w południe.

Prezydjum OKR PPS Kraków—miasto.

Z życia robotniczego

JEDNOLITE STANOWISKO DOZORCÓW KRAKOWSKICH W OBRONIE PRAWA

W dniu 4 marca w inspektoracie pracy w Krakowie ma się odbyć posiedzenie komisji polubownej, celem załatwienia zatargu zbiorowego pomiędzy kamienicznikami z jednej, a dozorcami domów z drugiej strony, a który w rzeczywistości nie zaistniał.

Stanowisko inspektoratu pracy jest dla dozorców w Krakowe niezrozumiałe, bo jak można zapraszać delegatów związku dozorców na komisję polubowną, jeżeli ta przez strony zainteresowane nie została utworzona, co jest jaskrawem złamaniem przepisu art. 2 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. A co najważniejsze, zatarg taki nie istnieje i klasowa organizacja dozorców, a także chrześcijańska, w Krakowie nic o takim zatargu nie wie, co stwierdzono na konferencji porozumiewawczej przedstawicieli tych organizacyj.

Art. 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. wyraźnie mówi, że zatarg zbiorowy pomiędzy kamienicznikami a dozorcami domów nie załatwiony przez strony, może być załatwiony przez nie za pośrednictwem inspektora pracy. Dotąd jednak żadna z organizacyj właścicieli nieruchomości miejskich nie zwracała się do żadnej z organizacyj dozorców z propozycją odbycia wspólnej konferencji, celem zmiany niektórych przepisów obowiązującego orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Nie możemy twierdzić, aby p. inspektor pracy 38 obwodu w Krakowie przeoczył przepisy ustawy, ale sądzimy, że został w błąd wprowadzony przez organizację kamieniczników.

W odpowiedzi na tego rodzaju załatwienie sprawy postanowiły organizacje dozorców krakowskich na komisję polubowną delegatów nie wysłać, natomiast wysłano następujące oświadczenie:

Do Pana inspektora pracy 38 Obwodu w Krakowie.

Pismem z 4 lutego 1932 L. 4163/31 zawiadomił Pan Inspektor podpisany Związek, że dnia 4 marca odbędzie się posiedzenie Komisji polubownej, zapraszając nas zarazem do wydelegowania na to posiedzenie jednego przedstawiciela.

Z pisma tego okazuje się, że Komisja polubowna już istnieje (bo nieistniejąca nie może odbyć posiedzenia), a niewiadomo w jakim charakterze delegat ma być obecny na posiedzeniu tej Komisji.

Na to pozwalamy sobie zauważyć, że utworzenie tej komisji nastąpiło wbrew ustawie, bo nietylko bez współudziału, ale nawet bez wiedzy związków zawodowych dozorców domowych, a nadto bez spełnienia się przedmiotowych ku temu warunków. Dotąd bowiem niewiadomo nam ani o zbiorowym zatargu między właścicielami nieruchomości a dozorcami domów, ani o tem, jżby taki zatarg był przedmiotem załatwienia przez strony same (art. 1 ust. 1/VIII 1919). Wobec tego z zaproszenia nie skorzystamy.

Na wypadek, gdyby inspektor pracy oświadczenie organizacji zignorował, zmuszeni będziemy wówczas wyciągnąć najdalej idące konsekwencje w obronie praw i postulatów dozorców krakowskich.

Związki i zgromadzenia

„WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA I JEJ GOSPODARCZO-POLITYCZNE KULISY“. Odczyt na temat powyższy wygłosi red. Dr. Wanda Gancwolówna w piątek 4 marca br., w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

BACZNOŚĆ TUROWCY ZE WSZYSTKICH DZIELNIC KRAKOWA! W niedzielę 6 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w lokalu org. mł. TUR (ul. Dunajewskiego 5) odbędzie się drugie ogólne zebranie międzydzielnicowe. Obecność wszystkich zorganizowanych turowców obowiązkowa.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 6 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyna). Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybór zarządu Oddziału, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego; 5) wnioski i interpelacje

PODGÓRZE. W poniedziałek 7 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 7) odbędzie się konferencja członków partji, mężów zaufania, delegatów fabrycznych i sympatyków PPS, zamieszkałych w Podgórzu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Ulica“ (ceny zniżone).
Sobota: „Dzika pszczoła“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Ulica“ (ceny zniżone); wiecz.: „Dzika pszczoła“ (nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.
Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Statystyka w zagadnieniach naukowych.
Sobota: Prof. Tadeusz Biliński: Goethe jako człowiek i twórca (genjalne impromptu („Prafaust“).

KINOTEATRY

Adria: „Dwa serca biją w walca takt“.
Apollo: „Niech żyje wolność“.
Bagatela: „Raj ukradziony“.
Dom Żołnierza: „W pogoni za miljonami“.
Promień: „Rywal własnego syna“.
Słońce: „On albo ja“ (Harry Peel).
Świt: „Orli szczyt“.
Sztuka: „W mrokach Paryża“.
Uciecha: „Tajemnica dworu Habsburgów“.
Wanda: „Dwa serca biją w walca takt“.
Warszawa: „Motyl brukowy“ (Anna May Wong)

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 4 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli. — 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy: „Życie wyrazów“. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Pochodzenie polskich nazw roślinnych“. 17.35: Muzyka salonowa z Warszawy. 18.50: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Pogadanka dla pań: dr. Fryderyka Ameisen: „Kosmetyka“. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie feljeton literacki: „Mowa pisana“ — Zofji Nałkowskiej. 22.40: Komunikaty.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.